

SKAUT



HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE
NUMER NADZWYCZAJNY
TARNÓW, NR 3 [42], 22 MAJA 2016 R.

Rozkaz Drużyny.

Kurs scoutowy pny „Sokoła - Maciaży” zapoczątkował 20 marca b. r. pracę nad utworzeniem scoutingu do wyekskawania młodzieży polskiej. Zadaniem kursu było zaszczepienie ze scoutingu kierowników Drużyny Młodzieży „Sokoła”, a tem umożliwienie wprowadzenia scoutingu do wyekskawania młodzieży najpierw we Lwowie, a potem w innych miastach i na prowincji.

Postęp pracy oraz jej szybki rozwój sprawił, że kierownicy kursu oraz Komenda Drużyny postanowili przejąć i okresu próby do stworzenia we Lwowie organizacji scoutowej.

Statego Komenda Drużyny rozciągała dn. 21 Maja b. r. dotychczasowe Drużyny Młodzieży „Sokoła”, a same przekształciła w Komendę Scoutową, w skład której weszli duchowieństwo: dr. Kazimierz Wyrzykowski, Józef Matkowiak, Czesław Pieniążekiewicz, Franciszek Kępczak, duchowni Olga Grabowska, duchowni Józef Górecki i Alojzy Horak.

105 ROCZNICA POWSTANIA SKAUTINGU POLSKIEGO

Faksymile pierwszej strony rozkazu wydanego przez Andrzeja Małkowskiego 22 maja 1911 roku we Lwowie. Pierwszy dokument skautowy powołujący skład osobowy Komendy Scoutowej, cztery drużyny oraz dwa patrole akademickie.
Źródło: „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej, założony w r. 1911 przez Andrzeja Małkowskiego”, Lwów 11 lipca 1935, t. XXII, nr 304, s. 3-5.

OD REDAKCJI

Andrzej Małkowski zredagował i odczytał we Lwowie, 22 maja 1911 roku „Rozkaz Dzienny” – pierwszy skautowy dokument organizacyjny. Tak się zaczęła historia Harcerstwa i droga do odzyskania Niepodległości. Korzenie tych czynów sięgały wiele lat wstecz.

Od 1772 roku, kolejne pokolenia Polaków marzyły o zrzuceniu zaborczego jarzma. Niestety, każde powstanie przeciwko zaborcom kończyło się klęską. Po powstaniu styczniowym 1863 roku, gdy wydawało się, że przepadły wszelkie nadzieje, Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental z garstką kolegów, niedawnych powstańców, zawiązali w 1866 roku towarzystwo gimnastyczne. 7 lutego 1867 roku został zatwierdzony statut Towarzystwa gimnastycznego, które dalej rozwijało się we Lwowie pod nazwą TG „Sokół”. Powstające w wielu miastach i miasteczkach oddziały, nazywane były gniazdami. To pierwsze, lwowskie, nazwane zostało „Sokół-Macierz”. W łonie tego gniazda podjęto z powodzeniem próbę przeniesienia na polski grunt nowego typu organizacji angielskiej – Scoutingu. O tych wydarzeniach czytelnik znajdzie materiały w niniejszym, nadzwyczajnym numerze tarnowskiego „Skauta”.



SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE©

REDAKCJA:

Lesław Dall – Zakopane, Wiesław Kukła – Poznań,

Janusz Krężel – Mielec, Marian Miszczuk – Warszawa,

Marek Karpiński (grafika) – Tarnów,

Marek Popiel (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca).

33–100 Tarnów, ul. Krakowska 42/9, tel. 667 174 232

czasopismo.skaut@gmail.com www.skaut.okay.pl

SKAUT jest bezpłatnym harcerskim pismem niezależnym.

Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996–2016. Przedruk za zgodą

redakcji, za wskazaniem źródła i autora.

Teksty i przesłane materiały redakcja publikuje **nieodpłatnie**.

Przedsięwzięcie o charakterze **non profit**.

Prezentowany rozkaz wydany przez Andrzeja Małkowskiego, z uwzględnieniem i zaznaczeniem jego poprawek, wyjaśnia jednoznacznie wszystkie nie-dopowiedzenia jakie nawarstwiły się od 1935 roku, kiedy Henryk Bagiński wydał książkę *U podstaw organizacji Wojska Polskiego*, w której przypisywał organizację Skautingu we Lwowie organizacji młodzieży niepodległościowej „Zarzewie”. Treść przytoczonego na stronach 12–15 artykułu *Scouting*, pochodzącego z pisma tej organizacji, opisującego m.in. realizowany przez Jerzego Grodyńskiego i A. Małkowskiego kurs skautowy przy „Sokole-Macierzy”, przeczy w sposób zdecydowany późniejszej narracji H. Bagińskiego.

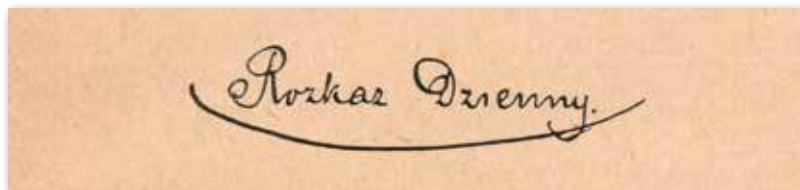
Artykuł ten, nigdy nie przywoływany w dyskusji o czasie i miejscu powstania Skautingu Polskiego, honoruje A. Małkowskiego jako twórcę i organizatora tej nowej organizacji młodzieży polskiej. Wobec tych faktów, nie można już dłużej traktować poczynąń pojedynczych grup młodzieży, m.in.: w Stryju, Krakowie, Warszawie i Tarnowie, w oparciu o ogólne informacje prasowe, jako mające bezpośredni wpływ na powstanie ruchu skautowego na ziemiach polskich.

Na wieść o mającym się odbyć w Krakowie, w 2010 roku Jubileuszowym Zlocie Związku Harcerstwa Polskiego, z okazji setnej rocznicy powstania Skautingu Polskiego, pytałem o zasadność tej daty, pisząc na łamach „Skauta”: *Jako osoba wywołująca temat, nie podaję na razie swych argumentów za przyjęciem jakiegokolwiek daty odnoszącej się do początku oficjalnej działalności Skautingu na ziemiach polskich, a konkretnie we Lwowie. Chciałbym przedstawić je w trakcie dyskusji, która być może rozwinie się także na łamach innych pism harcerskich*¹.

Dyskusji nie było, żadne argumenty nie padły, a zlot odbył się w 2010 roku. Wobec powyższego, aby wywiązać się z obietnicy, prezentuję argumenty, które zebrałem w trakcie wielu lat poszukiwań i badań. ■

M. Popiel

¹ M. Popiel, *Rozważania nad ważną dla Harcerstwa datą...* [w:] „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów luty 2009, nr 1 [17], s. 2–3.



Kurs scoutowy przy „Sokole-Macierzy” zapoczątkował 20 Marca br. pracę nad włączeniem scoutingu do wychowania młodzieży polskiej. Zadaniem kursu było zaznajomić ze scoutingiem kierowników Drużyn Młodzieży Sokolej, a tem umożliwić wprowadzenie scoutingu do wychowania młodzieży najpierw we Lwowie, a potem w innych miastach i na prowincji.

Postęp pracy oraz jej szybki rozwój sprawiły, że kierownik kursu wraz z Komendą Drużyn postanowili przejść z okresu próby do stworzenia we Lwowie organizacji scoutowej.

Dlatego Komenda Drużyn rozwiązała dnia 21-go Maja b. r. dotychczasowe Drużyny Młodzieży Sokolej, a sama przekształciła się na Komendę Scoutową, w skład której weszli druhowie: dr. *Kazimierz Wyrzykowski*, *Andrzej Małkowski*, *Czesław Pieniążkiewicz*, *Franciszek Kapalka*, drużyny *Olga Drahonowska*, druhowie *Jerzy Grodyński* i *Alojzy Horak*.

Komenda Scoutowa utworzyła nowe Drużyny Młodzieży Sokolej i nadała im następującą formę organizacyjną:

Drużyna składa się z 4-ch plutonów, pluton z 2 patrolów scoutowych, patrol z 8 członków, z których jeden jest patrolowym, drugi jest zastępcą. Na czele każdego plutonu stoi instruktor z tytułem plutonowego. Na czele drużyny stoi drużynowy, mający do pomocy przydanego sobie swego zastępcę.

Drużyna jest jednostką organizacyjną, a drużynowy jej komendantem. Drużynowy kieruje stroną ćwiczebną i wychowawczą całej drużyny, odbiera raporty i troszczy się o wszystkie potrzeby drużyny. W tym celu porozumiewa się z Komendą Scoutową, zwołuje zebrania plutonowych i t.d.

Drużyny podlegają bezpośrednio Komendzie Scoutowej.

Komenda Scoutowa wszystkich dotychczasowych członków Drużyn Młodzieży Sokolej oraz uczestników Kursu Scoutowego uformowała w 4 Drużyny Młodzieży Sokolej, mianując patrolowymi i ich zastępcami uczestników Kursu Scoutowego, którzy wykazali dobry postęp, oraz zamianowała drużynowych, ich zastępców i plutonowych.

Drużyny te są następujące:

I LWOWSKA DRUŻYNA NACZELNIKA KOŚCIUSZKI:

Drużynowy:	dh. [Czesław] <i>Pieniążkiewicz</i>
Zastępca:	dh. [Jerzy] <i>Lewakowski</i>
Plutonowy I	dh. [Edward] <i>Mróz</i>
Plutonowy II	dh. [Brunon] <i>Szymański</i>
Plutonowy III	dh. [Czesław] <i>Krassowski</i>
Plutonowy IV	dh. [Jan] <i>Lewandowski</i>

II LWOWSKA DRUŻYNA HETMANA CHODKIEWICZA:

Drużynowy:	dh. [Franciszek] <i>Kapalka</i>
Zastępca:	dh. [Alojzy] <i>Horak</i>
Plutonowy I	dh. <i>Czapański</i>
Plutonowy II	dh. <i>Weiss</i>
Plutonowy III	dh. [Franciszek] <i>Bauer</i>
Plutonowy IV	dh. [Stanisław] <i>Gibes[s]</i>

III LWOWSKA DRUŻYNA PUŁKOWNIKA PLATERÓWNY:

Drużynowa: dhini [Olga] *Drahonowska*
Zastępczyni: dhini [Wanda] *Martynowiczówna*
Plutonową I dhini [Jadwiga] *Kadyjówna*
Plutonową II dhini [Leokadia] *Błońska*

IV LWOWSKA DRUŻYNA MOHORTA

Drużynowy: dh. *Baternay*
Zastępca I dh. [Mieczysław] *Neugebauer*
Plutonowy I dh. [Tadeusz] *Gębarowicz*
Plutonowy II dh. [Kazimierz] *Kierzkowski*
Plutonowy III dh. [Zdzisław] *Przyjałkowski*
Plutonowy IV dh. będzie mianowany przez Komendanta Drużyny IV.

Prócz tego Komenda Scoutowa uformowała 2 patroly scoutowe akademickie, których zadaniem jest wyćwiczyć instruktorów dla Drużyn.

Plutonowym obu patrolów mianowała Komenda Scoutowa dha [Jerzego] *Grodyńskiego*, jego zastępcami dhów: [Jan] *Tymeckiego* i [Mieczysława] *Machajskiego* i powierzyła im prowadzenie ćwiczeń obu patrolów oraz przeprowadzenie egzaminów na Scoutów.

Patrole te składają się z druhow:

Patrol pierwszy:

[Eugeniusz] *Kwiatkowski*
[Józef] *Marjański*
[Andrzej] *Sienkiewicz*
[Roman] *Massalski*
[Karol] *Zawidowski*
[Hugon] *Zachert*
[Stanisław] *Mackiewicz*
[Stanisław] *Filasiewicz*

Patrol drugi:

[Michał] *Affanasowicz*
~~Maurin~~
Skibicki
Satan
Bartosiewicz
[Antoni lub Stanisław] *Kowalski*
Świątkiewicz
Forowicz

Komenda Scoutowa poleca, aby drużynowi, względnie ich zastępcy oraz plutonowi zaznajomili się ze swymi podkomendnymi patrolowymi, wzgl. ich zastępcami po wykładzie na kursie scoutowym o g. 4 po poł. we wtorek dnia 23 b. m.

Komenda Scoutowa naznaczyła na g. 7.30 wiecz.[orem] w środę dn. 24 bm. w sali na boisku sokolim zebranie drużynowych i ich zastępców w celu omówienia pracy i wręczenia regulaminu dla drużynowych i plutonowych.

Komenda poleciła wszystkim członkom Drużyn uczęszczać na wykłady, które odbywają się we wtorki o g. 4 po poł. w małej sali Sokoła-Macierzy.

Komenda Scoutowa postanowiła urządzić w niedzielę dnia 28-go b. m. ćwiczenie wspólne wszystkich drużyn. Odpowiedni rozkaz wyda kierownik kursu scoutowego.

Wreszcie Komendant kursu poleca wszystkim obecnym wzgl. byłym instruktorom, wyznaczonym do przeprowadzenia egzaminów na wywiadowców, aby egzamina te dokończyli w czwartek dn. 25 b. m. i zdali z nich raport na ręce Kierownika Kursu.

Wszystkie inne raporty plutonowi będą składać na ręce swych drużynowych.

Dziękuję serdecznie, dnia 22 Maja 1914r.
Andrzej Matkowski

ROZKAZ DZIENNY – PIERWSZY DOKUMENT HARCERSKI

22 maja 1911 roku we Lwowie, został ostatecznie zrehabilitowany i podpisany przez Andrzeja Małkowskiego pierwszy rozkaz organizacyjny. Dokument ten ma fundamentalne znaczenie dla historii Skautingu Polskiego, gdyż wskazał datę powstania nowej organizacji poprzez powołanie do życia Komedy Scoutowej, czterech drużyn oraz dwóch patroli akademickich, wyjaśniał także motywy powstania organizacji i wprowadził struktury organizacyjne.

Trudno dziś dociec, gdzie oryginał „Rozkazu Dziennego” był przechowywany od 1911 do 1935 roku. Faktem jest, że nie był on znany Wacławowi Błażejowskiemu, autorowi książki *Historia Harcerstwa Polskiego*¹, ani tym bardziej Henrykowi Bagińskiemu, który w książce *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*² oraz w kilku innych opracowaniach i wspomnieniach dezawuował działania A. Małkowskiego, jako rzeczywistego twórcy i organizatora Skautingu. Gdyby rozkaz ten ujrzał światło dzienne przed 1933 rokiem, tj. przed ukazaniem się pierwszego wydania *Historii Harcerstwa Polskiego*, to W. Błażejowski precyzyjnie opisałby lwowskie początki Skautingu. Również H. Bagiński w swych książkach prawdopodobnie stonowałby swoje „osiągnięcia”. Niestety, odpis rozkazu, częściowo faksymilowy, ukazał się w lwowskim „Skautcie” dopiero w lipcu 1935 roku³, w numerze przygotowanym na Zlot Jubileuszowy w Spale.

¹ Wacław Błażejowski, *Historia Harcerstwa Polskiego*, Warszawa 1933; toż, Warszawa 1935.

² Henryk Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935; I. Płażewskiego, *Czoło harcerskiej kolumny*, Warszawa 1935; H. Bagiński, *Geneza polskiego Skautingu*, Warszawa 1937, s. 5–34 [w:] *Harcerze z czasów walk o niepodległość 1909–1921*, Warszawa 1937.

³ *Pierwszy dokument harcerski* [w:] „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej, założony w r. 1911 przez Andrzeja Małkowskiego”, Lwów 11 VII 1935, t. XXII, nr 304, s. 3–5.

Opublikowany w takim momencie rozkaz, nie spowodował już niestety zmiany poglądów ani optyki postrzegania najwcześniejszej historii Skautingu. Nie zmieniły tego stanu rzeczy badania prowadzone przez wielu autorów także w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku.

Rozkaz Małkowskiego skupił na sobie uwagę, lecz nie jako pierwszy dokument organizacyjny. Źródłem zainteresowania stała się drobna ingerencja w treść rozkazu, dokonana przez redaktora lwowskiego „Skauta”, który przygotowywał tekst do druku. Za-



Okładka lwowskiego „Skauta”, w którym zamieszczono faksymile „Rozkazu Dziennego”.
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.



3 strona lwowskiego „Skauta”, z informacją o pierwszym dokumencie harcerskim.
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.

męt interpretacyjny, trwający aż do dzisiaj, spowodowało dopisanie w trzech miejscach, w nawiasach, słowa *skreślono*. W „Rozkazu Dziennym” A. Małkowski wyraźnie napisał: *Komenda Scoutowa wszystkich dotychczasowych członków Drużyn Młodzieży Sokolej oraz uczestników Kursu Scoutowego uformowała w 4 Drużyny Młodzieży Sokolej, mianując patrolowymi i ich zastępcami uczestników Kursu Scoutowego, którzy wykazali dobry postęp, oraz zamianowała drużynowych, ich zastępców i plutonowych.*

Wacław Błażejowski, w wydanej w 1985 roku książce *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, napisał: *W wyniku kursu spośród młodzieży sokolej zorganizowane zostały w dniu 22 maja 1911 r. trzy drużyny skautowe*⁴. Wskazanie tej drobnej różnicy (za H. Bagińskim) w określeniu ilości drużyn, ma swoje reperkusje do dzisiaj, gdyż część współczesnych autorów powiela ten błąd. W artykule Mariana Miszczuka „Czwórka lwowska”⁵ zostały wyjaśnione powody tej pomyłki. W dniu redagowania rozkazu

A. Małkowski prawdopodobnie dowiedział się, że drużyna IV nie nosi imienia Szymona Mohorta, ale gen. Ludwika Mierosławskiego, natomiast drużynowym nie był Andrzej Baternay, a Mieczysław Neugebauer, wymieniony w rozkazie jako I zastępca. Widocznie przed odczytaniem rozkazu Małkowski nie zdążył nanieść tych poprawek, jedynie przekreślił nieaktualne dane.

O wiele istotniejszy jest pierwszy fragment rozkazu:

L. 1/11.

Rozkaz Dzienny.

Kurs scoutowy przy „Sokole-Macierzy” zapoczątkował 20 Marca br. pracę nad włączeniem scoutingu do wychowania młodzieży polskiej. Zadaniem kursu było zaznajomić ze scoutingiem kierowników Drużyn Młodzieży Sokolej, a tem umożliwić wprowadzenie scoutingu do wychowania młodzieży najpierw we Lwowie, a potem w innych miastach i na prowincji.

Postęp pracy oraz jej szybki rozwój sprawiły, że kierownik kursu wraz z Komendą Drużyn postanowili przejść z okresu próby do stworzenia we Lwowie organizacji scoutowej.

Dlatego Komenda Drużyn rozwiązała dnia 21-go Maja b. r. dotychczasowe Drużyny Młodzieży Sokolej, a sama przekształciła się na Komendę Scoutową, w skład której weszli druhowie: dr. Kazimierz Wyrzykowski, Andrzej Małkowski, Czesław Pieniążkiewicz, Franciszek Kapałka, drużyny Olga Drahonowska, druhowie Jerzy Grodyński i Alojzy Horak.

Tych kilka zdań nie pozostawia miejsca na domysły. W rozkazie został dokładnie określony czas, miejsce działań, ich sposoby oraz wskazane zostały osoby. Do dzisiaj, wszelkie przejawy aktywności organizacyjnej w Harcerstwie są zamieszczane w rozkazach. Zatem ten pierwszy „Rozkaz Dzienny” powinien być traktowany z należytą estymą, jako jedyny zachowany do dnia dzisiejszego dokument z okresu powstawania Skautingu. Tymczasem z książek Henryka Bagińskiego, jakie ukazały się w latach trzydziestych XX wieku i późniejszych, wyłania się zupełnie inny obraz. Dlatego Tadeusz Strumiłło⁶, współpracownik lwowskich działań A. Małkowskiego, sygnalizował w swych artykułach, w sposób może zbyt zawoalowany, że fakty są inne.

M. Popiel

⁴ Wacław Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Warszawa 1985, s. 27.

⁵ Marian Miszczuk, *Czwórka Lwowska* [w:] „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów luty 2009, nr 1 [17], s. 7–10.

⁶ Tadeusz Strumiłło (1884–1958).

CZŁONKOWIE PIERWSZEJ KOMENDY SCOUTOWEJ WE LWOWIE – 1911 R.



Kazimierz Wyrzykowski



Andrzej Małkowski



Czesław Pieniążkiewicz



Franciszek Kapałka



Olga Drahonowska



Jerzy Grodyński



Alojzy Horak

W KRĘGU LEGEND I MITÓW

W artykule zamieszczonym w „Harcmistrze” z 1933 roku, Tadeusz Strumiłło napisał: *Początki skautingu w Polsce nie są tak odległe, by je pokrywała mgła legend i mitów*. W dalszym ciągu tego krótkiego tekstu jeszcze mocniej wyartykułował tę opinię: *Szereg faktów i dat niech mówi sam za siebie. Niektóre związki pomiędzy nimi są znane, jak znane w większości są i proste – motywy i cele, pozostaje jednakże dosyć miejsca na przypuszczenia i fantazje w wiązaniu i tłumaczeniu zdarzeń. Mgła legend i mitów łatwo powstaje, gdy rozmyślamy o Początkach rzeczy...*¹. Niestety, znaczenia tych stwierdzeń i powstałych wątpliwości nie wyjaśniała dalsza część artykułu. Jakże zatem legendy i mity miał autor na myśli?

Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy wziąć pod uwagę jeszcze drugi artykuł tego autora, zatytułowany *Kilka wspomnień z roku 1910*. Został on zamieszczony w lwowskim „Skaucie”, w numerze przygotowanym na Zlot Jubileuszowy w Spale w 1935 roku. Czytamy tam: *Mam skreślić najdawniejsze wspomnienia, związane z naszym jubileuszem. Rok 1910. Ależ nie mieliśmy jeszcze wtedy zorganizowanego harcerstwa! Pierwsze wieści o skautach angielskich już były. Zrodziły się już pragnienia i zamiary zużytkowania skautingu w samowychowawczej pracy młodzieży polskiej, o czym ostatnio sporo pisał ppłk. Bagiński. Zarzewiackie oddziały ćwiczebne młodzieży nie były drużynami skautowymi, ale niewątpliwie były ich zwiastunami. Dobrze jest, że wiemy o tem dziś wszyscy*². Zdanie zakończone wykrzyknikiem było zdecydowanym sprzeciwem T. Strumiłły, wobec sytuowania daty powstania Skautingu w 1910 roku. Podobnie radykalne było stwierdzenie, że oddziały ćwiczebne nie były drużynami skautowymi.

¹ T. Strumiłło, *Glimpses from history (Światelka historii)* [w:] „Harcistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej”, Warszawa lipiec 1933, r. 16, nr 7, s. 105–107.

² T. Strumiłło, *Nasze dzieje. Lwowskie początki*, [w:] „Skaut. Dwutygodnik Młodzieży Harcerskiej, założony w r. 1911 przez Andrzeja Małkowskiego”, Lwów 11 VII 1935, t. XXII, nr 304, s. 10–11.

Henryk Bagiński³, w swych publikacjach przekonywał jednak czytelników, że Skauting powstał we Lwowie już w 1910 roku. Przedstawiał się także nie tylko w roli komendanta tajnych oddziałów ćwiczebnych we Lwowie, ale stawiając znak równości pomiędzy tymi jednostkami a drużynami skautowymi, uważał się za pierwszego i głównego organizatora Skautingu.

Przyjęte przez Bagińskiego tezy w książce *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, spowodowały powstanie i utrwalenie się wielu innych przeinaczeń, które dopiero teraz udaje się sprostować.

Mit I: Tłumaczenie książki R. Baden-Powella

Należy do nich m.in. mit o przetłumaczeniu przez Andrzeja Małkowskiego książki R. Baden-Powella już 1910 roku. Jako dowód, wskazuje się wyrok Sądu Wojskowego z 15 marca 1910 roku, nakazujący przetłumaczenie tej książki do 15 kwietnia 1910 roku. Małkowski nie wykonał tego wyroku, gdyż znajomość języka angielskiego na poziomie szkolnym, nie pozwalała mu na to. Na tyle jednak zaznajomił się z treścią książki do grudnia 1910 roku, że wspólnie z Kazimierzem Żurawskim, redaktorem pisma „Hasła Filareckie”, podjął się próby powołania drużyny skautowej z członków młodzieży abstynenckiej we Lwowie. Nie przyniosło to jednak żadnego dalszego efektu.

Tłumaczeniem książki Baden-Powella zajęli się w 1910 roku Mieczysław Schreiber z Tarnowa i Eugeniusz Piasecki ze Lwowa. Mając gotową książkę na wiosnę 1911 roku, wstrzymali się z jej wydaniem, gdyż w kwietniu 1911 roku ukazały się pierwsze arkusze książki A. Małkowskiego *Scouting jako system wychowania*. Nie było to jednak tłumaczenie książki Baden-Powella, a jedynie, jak pisał autor, *krótkie streszczenie wykładów* przygotowanych na kurs skautowy, o objętości czterech arkuszy, czyli 64 stron. W trakcie kursu, objętość książki rozrosła

³ Henryk Bagiński (1888–1973).



Winieta pisma „Harc mistrz”, z artykułem Tadeusza Strumiły odnoszącego się do początków Skautingu we Lwowie. Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.

się do 10,5 arkusza. Wydawnictwo to miało być poprawione i uzupełnione po kursie w Skolem, w lipcu i sierpniu 1911 roku, do czego nie doszło, pomimo wyjazdu A. Małkowskiego do Londynu w tej sprawie, w 1912 roku.

Tłumaczeniem książki R. Baden-Powella, Małkowski chciał się zająć dopiero w 1913 roku. W liście z 25 marca, pisał do Wincentego Lutosławskiego: *chciałbym przetłumaczyć „textbook” (podręcznik) Baden-Powella – „Scouting for Boys”. Książka ta ma przeszło 400 stron, a jej spolszczenie musi być podstawą pracy, którą zamierzam. Będę w swoim czasie prosił Ojca⁴ o przeglądnięcie rękopisu tłumaczenia⁵.*

Mit II: Oddziały ćwiczebne

H. Bagiński upowszechniał informacje o powstawaniu oddziałów ćwiczebnych przed drużynami skautowymi w wielu miejscowościach zaboru austriackiego. Tak pisał o oddziale mającym rzekomo powstać w Tarnowie:

Oddział Ćwiczebny im. Zawiszy Czarnego w Tarnowie.

Kierownikiem organizacji Mł.[odzieży] Niepodl.[ęłościowej] był Jan Kornaus. W r.[oku] szk.[olnym] 1910/11 powstał tajny O.[ddział] Ć.[wiczebny], któ-

rego założycielem i komendantem był Jerzy Bonkowicz-Sittauer. Początkowo ćwiczone: obozowanie, terenoznawstwo, naukę o broni i strzelanie. Ilość ćwiczących wynosiła około 30 uczniów. W tym okresie Oddział nie posiadał łączności z Sokołem; był kierowany przez Org.[anizację] Mł.[odzieży] Niepodl.[ęłościowej] Zarzew.[ie]⁶.

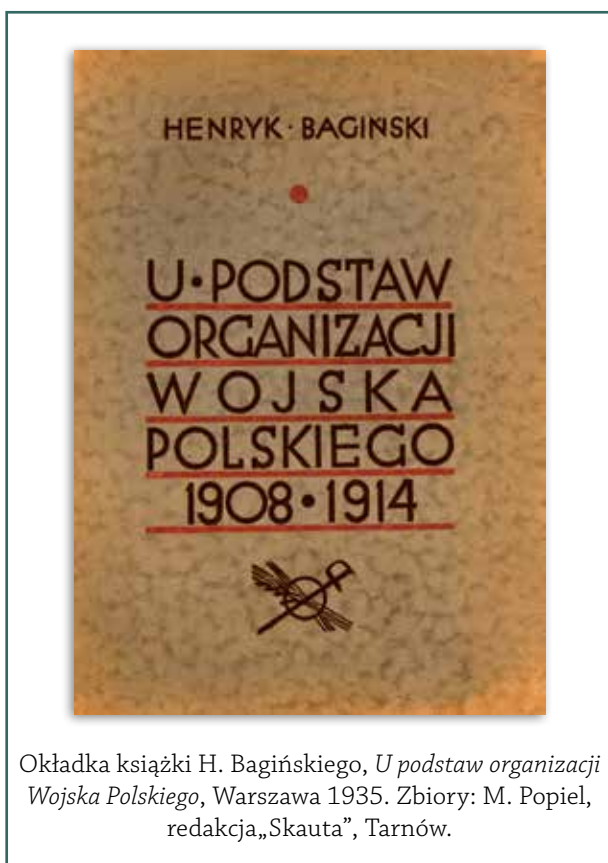
Tymczasem we wspomnieniach J. Bonkowicz-Sittauera czytamy:

[...] Gimnastyk dobrze wyćwiczony⁷ [...]. On mię zwerbował do harcerstwa. [...] On właśnie z jakiegoś zlotu szkolnego przywiózł ze Lwowa pierwsze wieści o skautingu, on wytypował mnie na organizatora załazków harcerstwa w Tarnowie i dostarczył pierwszych informacji, instrukcji i pierwszych arkuszy tłumaczonego przez A. Małkowskiego „Scouting for boys” kontaktując mnie z Główną Kwaterą we Lwowie⁸. Założyłem wtedy I Harcerską Drużynę Skautową im. Zawiszy Czarnego. Było to na jesieni 1910; byłem wtedy w VI klasie; celujący uczeń o bardzo dobrej opinii, nie napotkałem na żadne trudności ze strony szkoły, ale też poza życzliwą neutralnością,

⁶ Henryk Bagiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, s. 171–172.

⁷ Stanisław Dubelski – nauczyciel gimnastyki w Wyższej Szkole Realnej w Tarnowie.

⁸ Dotyczy posiedzenia grona związkowego „Sokoła” we Lwowie, w dniach 22 i 23 kwietnia 1911 r.



*nikt się nie zajął nową organizacją. Byliśmy zdani na własne siły*⁹.

Porównując te dwie relacje, można dokładnie ustalić rozbieżności, jeśli chodzi o czas i okoliczności założenia I drużyny w Tarnowie. Nie był to z pewnością oddział ćwiczebny. Podobnych przykładów przypisywania przez H. Bagińskiego określeń dla drużyn skautowych jako oddziałów ćwiczebnych, można znaleźć więcej. W książce *O wychowanie skautowe*, A. Małkowski pisał o drużynach związanych w tym czasie: *Skutek był ten, że w czasie wakacji 1911 r. istniały już regularne i podległe jednej władzy drużyny skautowe między innymi we Lwowie, Stanisławowie, Buczacu, Złoczowie, Sanku, Tarnowie [...]*¹⁰. Warto podkreślić w tej wypowiedzi sformułowanie: *podległe jednej władzy*.

Mit III: Nauka strzelania

Jako główny powód zainteresowania się TG „Sokół-Macierz” Skautingiem i rozpoczęciem działań związanych z powstawaniem drużyn skautowych

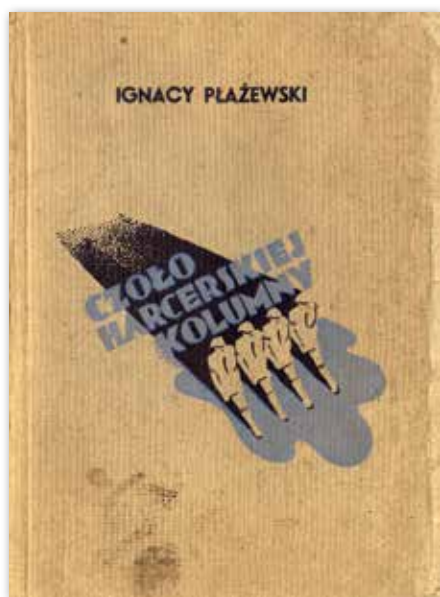
⁹ Wyjątki ze „Wspomnień Jerzego Bonkowicz-Sittauera”, źródło: Archiwum Państwowe w Tarnowie, sygnatura ZHP J-6/3/2a.

¹⁰ Andrzej Małkowski, *O wychowanie skautowe*, Chicago 1915, s. 15–16.

miał być projekt szkolnych władz austriackich, wprowadzenia do planu lekcji w najstarszych klasach gimnazjalnych, nauki strzelania. Program ten, miał rozpocząć się z początkiem roku szkolnego 1910/11. Na łamach „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” ukazał się artykuł dyskusyjny na ten temat. Jednak jedna lub dwie godziny w tygodniu zajęć strzeleckich, nie mogło mieć większego znaczenia dla rozwoju idei skautowej, która przede wszystkim nie łączyła się z nauką w szkole, lecz godzinach pozaszkolnych i na terenie „Sokoła-Macierzy”. Należy to zatem traktować jako kolejny mit dostrzeżony przez T. Strumiłłę.

Mit IV: Tajny Skauting

Ostatnim z przykładów wprowadzania w błąd czytelników swych książek, przez H. Bagińskiego, to powoływanie się na tajność wielu przedsięwzięć zwłaszcza oddziałów ćwiczebnych przed 22 maja 1911 roku i po wrześniu 1911 roku. Znanych jest wiele stwierdzeń: „tajny skauting rozwijający się w oddziałach ćwiczebnych”, „tajny kurs”, „tajny skauting”. Są to nieuprawnione twierdzenia, gdyż Skauting we Lwowie i później na tzw. prowincji rozwijał się legalnie w łonie zalegalizowanego przez władze, 7 lutego 1867 roku Towarzystwa Gimnastycznego. Załączki tajnych patroli skautowych mogły działać na terenie zaboru rosyjskiego, lecz ich przedstawiciele, przedostawszy się przez kordon graniczny do Lwowa, cieszyli się pełnymi swobodami, ograniczonymi zakresem istniejącej wówczas autonomii. H. Bagiński mógł używać słowo „tajny” z punktu widzenia działań Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Ale nawet i ten wniosek nie jest prawdziwy, gdyż w piśmie „Zarzewie”, z kwietnia maja 1911 roku, a więc w czasie trwania pierwszego kursu skautowego przy „Sokole-Macierzy”, ukazał się artykuł pt. „Scouting”: *O scoutingu kilkakrotnie już u nas pisa-no, zaczęto również organizować drużyny polskich wy-wiadowców, a odbywający się obecnie specjalny kurs scoutowy w „Sokole-Macierzy” ma za zadanie wy-ro-bić dla nich dobrych instruktorów. [...] Oprócz znacze-nia analogicznego, jak w Anglii, niezwykle znaczenie będzie miał Scouting w Polsce przez wzmożenie dzia-łalności narodowej. [...] W ostatnich czasach powiał w Polsce duch nowy i szeroką falą rozlewa się wiara, że wkrótce już uderzyć przyjdzie w czynów stal. Na tę chwilę właśnie przychodzi do Polski Scouting i rzu-*



Okladka książki I. Płazewskiego, *Czoło harcerskiej kolumny*, Warszawa 1935. Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.



Okladka książki zawierającej m.in. artykuł H. Bagińskiego, *Geneza polskiego Skautingu*, Warszawa 1937, s. 5–34. Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.

ca hasło kształcenia ciała i krzepienia ducha¹¹. Jest to bardzo rzetelny opis działań, związanych z formowaniem Skautingu we Lwowie, gdzie brak nawet cienia tez, stawianych później przez H. Bagińskiego.

Takich różnic interpretacyjnych w książkach H. Bagińskiego jest znacznie więcej. Zamazywały one obraz powstawania Skautingu Polskiego, nie wnosząc nic, ponad poszukiwanie wczesnych przejawów działalności quasi skautowej w latach 1909–1910.

Podsumowanie

Rozważania niniejsze rozdzielają radykalnie to wszystko, co miało związek z powstaniem Skautingu od konfabulacji i naginania rzeczywistości pod przyjęte tezy. Konglomerat faktów zaprezentowanych w publikacjach H. Bagińskiego nie broni się wobec prostej narracji i rzeczywistych działań Andrzeja Małkowskiego. Na tyle udało się już porównać teksty i fakty, że obraz powstawania Skautingu stał się prosty i czytelny. Dotychczasowa poprawność historyczna, w stosunku do opracowań z lat trzydziestych XX wieku, nie pozwalała na zaprzeczenie narracji Bagińskiego. Trzeba to zrobić w imię prawdy historycznej, w imię przywrócenia należnej roli Andrzeja Małkowskiego, w obecnym Harcerstwie.

¹¹ A. W., *Scouting* [w:] „Zarzewie. Czasopismo Młodzieży Polskiej”, Lwów kwiecień i maj 1911, nr 4 i 5, s. 138–144.

Jest to konieczne, gdyż władze harcerskie nie przywiązują należytej wagi do „Rozkazu Dziennego” z 22 maja 1911 roku. Brak uznania tej daty, jako wyłącznej daty dnia powstania nowego typu organizacji młodzieżowej, skutkuje daleko idącymi negatywnymi konsekwencjami. Przede wszystkim pomniejszamy rolę Andrzeja Małkowskiego, jako twórcy, założyciela i organizatora Skautingu Polskiego. Poszukiwanie, czy wskazywanie innych terminów i miejsc, gdzie miałyby powstać Skauting, powoduje deprecjację Lwowa jako Miasta Polskiego. Nie można zapominać o wpływie na kulturę, gospodarkę i naukę tego Miasta oraz Województw Wschodnich Rzeczypospolitej na dorobek całej Polski. Nie można zapominać o historii i losach tego Miasta i tych Ziemi.

Data podpisania „Rozkazu Dziennego” i Lwów, jako miejsce powstania Skautingu Polskiego, powinno zostać wpisane do statutowych wszystkich organizacji harcerskich. Musimy być dumni z naszych lwowskich korzeni i upamiętniać to wydarzenie. Tym bardziej, że tam jest nasze *Campo Santo*, nasz najważniejszy Cmentarz – Obrońców Lwowa. To z tego miejsca, zbroczonego krwią także polskich harcerzy pochodzą zwłoki Nieznanego Żołnierza, przy którym w Warszawie jest zaciągnięta warta honorowa. ■

M. Popiel

SCOUTING

„Zarzewie. Czasopismo Młodzieży Polskiej”,
Lwów kwiecień i maj 1911, nr 4 i 5, s. 138–144.

W dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży powstał w ostatnich czasach nowy kierunek, który zainteresował szerokie warstwy wychowawców za granicą i zaczyna szybko i do nas docierać. Nowy ten system nazwano w Anglii scouting’iem (czytaj skauting), a nazwa ta dosłownie oznacza wywiady. Organizacja scoutów (wywiadowców) ma cechy wojskowej karności i wyrabia, u młodych wywiadowców zdolności najwięcej potrzebnych w wojnie, nie mniej jednak wychowuje na dobrych pod każdym względem i pożytecznych dla społeczeństwa obywateli.

O scoutingu kilkakrotnie¹⁾ już u nas pisano, zaczęto również organizować drużyny polskich wywiadowców, a odbywający się obecnie specjalny kurs scoutowy w „Sokole-Macierzy” ma za zadanie wyrobić dla nich dobrych instruktorów.

Równocześnie gotują się do druku wykłady wygłaszane na tym kursie²⁾ ukażą się one w handlu księgarskim w krótkim czasie.

Odsyłając więc czytelników do książki o scoutingu, chcę w tym artykule przedstawić w najogólniejszym zarysie istotę scoutingu i jego dla nas znaczenie.

Jak wiadomo inicjatorem nowego kierunku sportowego o charakterze wojskowym jest generał Baden-Powell, sławny z ostatniej wojny boerskiej.

Ta niezwykle uciążliwa dla Anglików wojna wykazała nadzwyczajne braki żołnierzy armii regularnej i niższość ich w porównaniu z boerskimi partyzantami. Przeciw kilkunastu tysiącom Boerów zgromadzono 80.000 żołnierza angielskiego, mimo to wojna trwała trzy lata, a Boerowie do ostatniej chwili odnosili jeszcze świetne zwycięstwa. I nie

wielkość nieznanego terenu była tu główną przyczyną, ale właśnie niższość żołnierza angielskiego. W kraju pozbawionym dróg nie umiał trafić do własnego obozu, pobyt w puszczy był dla niego nadzwyczaj niewygodny i wywoływał choroby, które czyniły go niezdolnym do walki. Natomiast partyzant boerski nie tylko, że się nigdy nie zgubił w bezdrożu, ale na mile wyczuwał obecność głośno idącego nieprzyjaciela, podkrażał się pod jego obóz i niespostrzeżenie oddalał się. Strzelał też dobrze i dobrze widział swój cel, choć żołnierz angielski nie mógł go nigdzie dojrzeć.

Baden-Powell, spędziwszy dwadzieścia pięć lat na wojnach z krajowcami po kolonjach, jeden ratował sytuację i umiał na zasadzkę odpowiedzieć zasadzką.

Po skończonej wojnie Baden-Powell przedstawił ministerjum wojny swoje wnioski co do zreformowania wychowania militarne, a równocześnie, korzystając z powszechnego w Anglii zamiłowania do sportu, postanowił wyzyskać je w sposób bardziej praktyczny dla wzmożenia siły militarnej narodu.

Niemniej scouting Badena-Powella nie jest organizacją czysto militarną. Nie o rozwijanie tendencji zabójczych w nim chodzi, ale o przygotowanie się do odporu na wypadek najazdu Niemców. Poza tym ćwiczenia sportowo-wojskowe stosowane w scoutingu najbardziej odpowiadają temperamentowi młodzieży i stanowią pod względem fizycznym doskonały równoważnik dla ćwiczeń umysłowych w szkole. Scouting, kładzie prócz tego główny nacisk na kształcenie charakteru. Wyraz scout czyli harcownik, harcerz, nie jest tu tylko częstą nazwą.

Baden-Powell- dając swoim wychowankom nazwę średniowiecznych rycerzy, przemawia do ich ambicji, każe im szanować swoją godność własną i naśladować szczytne idee i zasady dawnych rycerzy.

1) E. S. Naganowski, Dr. Marjan Stępowski, M. W. Kozłowski, Dr. E. Piasecki.

2) *Scouting, jako system wychowania młodzieży. Na podstawie dzieła generała Baden-Powella* przedstawił Andrzej Małkowski. Lwów 1911. Nakładem Związku pol. Tow. sokolich.

ZARZEWIE

CZASOPISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Winieta pisma „Zarzewie”, reprodukcja winiety z książki: *Zarzewie 1909–1920, Wspomnienia i materiały*, IW Pax, Warszawa 1973. Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”, Tarnów.

rzy. Scout, to ten, którego ideą jest pomoc słabszym i uciśnionym i służba Ojczyźnie.

Dlatego obowiązują go surowe reguły rycerzy krzyżowych. Co dzień musi zrobić bodaj, jeden dobry uczynek, choćby to miała być rzecz mała, musi jednak, uczynić to bezinteresownie. Zawsze posłuszny przełożonym, karny w organizacji, punktualny i sumienny w wykonywaniu swych obowiązków, jest obowiązany nieść pomoc wszystkim, którzy tego potrzebują i którym pomóc może. Usłużny i uprzejmy dla wszystkich, porządny i. oszczędny, stara się równocześnie usilnie o nabycie tych wszystkich właściwości ducha i ciała, które by mu umożliwiły tem owocniejszą służbę Sprawie. Hasłem jego: „Czuwaj! i bądź gotów pomóc, kiedy ktoś pomocy twojej będzie żądał”.

Organizacja wywiadowców składa się z patroli, z których każdy liczy po 8 (jeżeli nie ma ośmiu to 6) chłopców w wieku od 12 lat. Na czele patrolu stoi przodownik, drugim w komendzie jest jego zastępca.

Chłopcy najpierw nazywają się ochotnikami, potem, po zdaniu odpowiednich egzaminów, wywiadowcami drugiej i pierwszej klasy. Noszą odpowiednie odznaki, a za szczególne odznaczenia lub wyćwiczenie się w jakim dziale scoutowym otrzymują tytuły honorowe i specjalne odznaki. Więc tytuł i odznakę za spostrzegawczość, odznakę za sygnalizację, nabycie jakiego rzemiosła i t. d. Każdy z chłopców ma laskę drewnianą, nie niższą od jego wzrostu i ta, z odpowiednią podziałką centy-

metrową jest jego głównym przyborem. Przodownik ma na swej lasce chorągiewkę z naszytą podobizną jakiegoś zwierza lub ptaka i cyfrę drużyny. Każdy bowiem patrol otrzymuje nazwę od jakiegoś zwierza lub ptaka, i naśladuje w celu porozumiewania się między sobą jego głos. Są więc patrole wilków, wyźłów, kozłów, kruków, kukulek, dzwońców, gołębi itd.

Kilka zaś patroli stanowi drużynę, jako jednostkę większą, która obok ćwiczeń w wywiadach, może również uczyć się musztry, zakładania obozów itd. Ten system patrolowy jest całą tajemnicą organizacji i dobrych postępów chłopców. W małym gronie przyzwyczajają się oni do karności i solidarności, opanowują zadane, im ćwiczenia i pod kontrolą instruktora największe osiągają wyniki.

Scouting rozwija u chłopców przede wszystkim dwie zdolności. Pierwsza – to zmysł polny, druga – to przyzwyczajenie do obozowania.

Zmysł polny jest to takie zżycie się z polami, rozwinięcie spostrzegawczości i zmysłu orjentacyjnego, że pole nie jest już obcym, ale najbardziej znanym i bliskim. Wywiadowca nigdy nie zabłądzi. Wszędzie – w górach, w bezludnej okolicy, w lesie, w mieście, znajdzie swą drogę i wskaże ją innemu. Ma on tysiące przed sobą drogowskazów, które uchodzą uwagi innych ludzi. Jest dla niego drogowskazem słońce, wiatr, ślady na ziemi i w oddali, wygląd okolicy, jej cechy szczególne, nawet lekki odgłos i nieuchwytna prawie woń. Ażeby zdolność tę osiąść,

trzeba ją umiejętnie rozwijać i ćwiczyć. Wywiadowcy wychodzą też „na zwiady” w formacji patrolowej, rozrzuconej często na długości kilkuset i więcej kroków i przede wszystkim uczą się spostrzegawczości. Uważają, żeby ciągle się mieć na oku i żeby zapamiętać bliskie i dalekie przedmioty, które mijają i w ten sposób móc sobie odtworzyć drogę powrotną. Potym uczą się tropić po niewidocznym prawie śladzie człowieka lub konia. Uczą się również podchodzić wzajemnie, kryć za naturalne przeszkody, pełzać, przekradać się z depeşami przez linie czat, sygnalizować z daleka i t. d.

Przyzwyczać się do obozowania nie jest również rzeczą łatwą dla tych, którzy zawsze śpią w łózkach przy zamkniętych oknach, mieszkają w domu, który został przez innych zbudowany i jedzą to, co inni zgotują.

Żołnierze armii regularnych chorują bardzo często, kiedy zostaną pozbawieni kwater w domach, a muszą obozować pod gołym niebem. Składa się na to nieznajomość zasad higienicznych i odzwyczajenie się od życia na łonie natury. Dobry wywiadowca nigdy nie usiadzie na wilgotnej ziemi, ale przykucnie, a dla wygody podłoży sobie pod pięty dwa kamienie. Nawet zatrzymując się na kilkugodzinny biwak skleci sobie szałas z gałęzi i ten chronić go będzie podczas snu od przejmującego wiatru. Prócz tego zrobi sobie posłanie z gałązek, liści, trawy i będzie baczyl, by tak samo był otulony od spodu, jak i z góry. W razie zmarznięcia ma przed swym namiotem ognisko i przy nim może się ogrzać.

Scouci uważają, że twierdzenie, jakoby w obozie było niewygodnie, jest przesadą. Przeciwnie: scout czuje się znacznie lepiej w polu niż w zamkniętym pokoju, nie tylko bowiem ma lepsze powietrze, więcej słońca i źródlaną wodę, ale i tak się umie zagospodarować w obozie, tak wygodnie i higienicznie się urządzić, że faktycznie w obozie nie nuży się, lecz odpoczywa.

Zaprawiając się do obozowania, młodzi wywiadowcy angielscy wyruszają ze swoją drużyną (kilka patrolów stanowi drużynę) do lasu lub w góry i tam rozkładają się obozem, przy czym przestrzegają czystości i higieny. Ale prócz tego dużego obozu, który trwa kilka dni, każdy patrol obozuje prawie co tydzień. Mianowicie jest zasadą, że w każdej drużynie co dzień jeden patrol jest odkomenderowany do rozłożenia się biwakiem poza miastem. Wówczas

chłopcy biorą ze sobą ciepłe płaszcze i pledy, metalowe naczynia do gotowania, namiot złożony z sześciu płócien i każdy trzy woreczki (których uszycie jest zadaniem scoutowym) z żywnością, którą trzeba ugotować lub upiec. Buduje się namiot i przed nim rozkłada ognisko. Teraz gotuje się kolację, poczem ogień się zmniejsza, wszyscy idą spać prócz warty; która czuwa i w nocy co pewien czas się zmienia.

Oprócz wyrabiania zmysłu polnego i przyzwyczajania do obozowania, scouting zaznajamia jeszcze chłopców z wielu wiadomościami praktycznymi, a przede wszystkim takimi, które są najwięcej potrzebne podczas wojny.

Wywiadowcy uczą się więc praktycznie i teoretycznie prowadzić patrole, orjentować się w terenie, czytać i rysować mapy, oceniać odległości, liczby, wielkości, okopywać i celnie strzelać. Uczą się również pionierki: ścinać drzewa, robić dobre i silne węzły, budować szałas i mosty.

Wychodzą bowiem z założenia, że jako wywiadowcy mają iść zawsze na czołe armii i torować dla niej drogę, muszą więc być równocześnie pionierami. Również ćwiczą się w sygnalizacji i przekradaniu się z depeşami. W obozie budują namioty i szałas, robią kuchnię polowe, na których gotują jedzenie i pieką chleb, plotą materace z gałęzi itd. Ważnym działem nauk scoutowych jest również ratownictwo z którego wywiadowcy zdają specjalne egzaminy. Jest również zasadą żeby każdy scout posiadał przynajmniej jedno rzemiosło (za co daje się osobne odznaki) i dlatego chłopcy radzą sobie sami doskonale.

Nauka scoutingu jest bardzo łatwą, odbywa się bowiem prawie wyłącznie na świeżym powietrzu i polega na zdobyciu wielkiego zasobu własnego doświadczenia. Instruktor podaje tylko wskazówki i opowiada przykłady z ćwiczeń innych scoutów, chłopcy zaś zdobywają doświadczenie sami.

Nauka polega na pogadance w pokoju lub w polu („gawędy obozowe”) i na ćwiczeniach w rzeczy, o której była mowa. Naprzykład chłopcy uczą się tropienia. Więc w piątek przodownik opowiada kilka historii tropicielskich, jak tropiono bandę Indian lub skradzionego wielbłąda, jakich forteli używają złodzieje koni i ludzie, którzy chcą swoje ślady, zatrzyć itd. W sobotę popołudniu jest ćwiczenie. Przodownik wybiera kawałek podatnego terenu, połowę jego polewa wodą i każe przezeń przejść jednemu wywia-

dowcy, potem przebiec, przejść tyłem i przejechać na rowerze. Teraz wskazuje na cechy śladu, różnice podczas chodu, biegu i chodu tyłem; każe chłopcom odrysować ze wszystkimi szczegółami jeden ślad (za najlepszy rysunek jako nagrodę daje kreskę), w końcu powtórzyć ten rysunek z pamięci. Potem wskazuje na różnicę między śladami na miękkim i twardym gruncie, na trawie liściach, mchu i skale, a także na różnicę w wyglądzie śladu świeżego i starego. Również pokazuje trop konia, uczy rozróżniać kopyta przednie od tylnych, ślady jednego konia od śladów drugiego, objaśnia czy koń szedł stępą, czy kłusem. W końcu pokazuje ślady kół i uczy w jaki sposób poznać kierunek, w którym wóz jechał. Jeżeli pozostaje jeszcze czas, to przodownik wybiera w lesie jakiś trop, na przykład człowieka ciągnącego drzewo, albo krowę z obok postępującym dzieckiem, tropi go na pewnej przestrzeni i stara się na jego podstawie jak najwięcej wywnioskować, jak mówią scouci, „odczytać znaczenie śladu”, więc w jakim wieku był ten człowiek, jaki jego stan i warunki życiowe, co można sądzić o jego zamiarach itd.

Na koniec w niedzielę rano jest zabawa scoutowa. Wywiadowcy bawią się na przykład w «ucieczkę sybiraka». Jeden wywiadowca nazywa się sybirakiem i ucieka w dowolnym kierunku, poczem ukrywa się. Pozostali wyruszają po dwudziestu minutach i tropią po jego śladzie. Kiedy dojdzie do kryjówki, sybirak „strzela” piłkami, a każdy trafiony pada trupem, on sam zaś musi być trzy razy trafiony, ażeby miał przegrać.

Jeżeli się teraz spytamy, co scouting daje młodzieży i społeczeństwu, to trzeba odpowiedzieć, że niezwykle dużo. Chłopcy wychowywani od najmłodszych lat w zasadach karności i solidarności, niesienia innym pomocy i gotowości walki za ojczyznę, wyrosną na dobrych i pożytecznych obywateli, którzy do budowy społecznej wniosą pierwiastek ładu, a nie anarchji i będą umieli i chcieli pracować.

Spółeczeństwo oprócz tego otrzymuje doskonałą armję, złożoną z wyćwiczonych partyzantów, których tylko obznajomić z przepisami regulaminu wojskowego, a będą mogli prowadzić samodzielnie patrole i spełniać najtrudniejsze zadania. Między scoutami wódz, broniący kraj swój przed najazdem, znajdzie doskonałych strzelców patrolowych, pionierów, sygnalizatorów, sanitariuszy nawet rysow-

ników. Ten dział ostatni, niezwykle ważny podczas wojny, a równocześnie trudny, ma w scoutingu swoje specjalne zastosowanie. Scouci tak usilnie ćwiczą się w spostrzegawczości, że przedmiot, na który przez kilka minut patrzyli, umieją następnie z największą dokładnością i podaniem wszystkich szczegółów odrysować. Patrząc więc na jakiś teren z pewnej wyniosłości – nadzwyczaj szybko i z pamięci, zdejmą croquis, potrzebne do działania wojskowego.

Znaczenie narodowe scoutingu podkreślił ostatnimi dniami najznakomitszy wódz angielski lord Kitchener of Khartoum, który po ćwiczeniach tysięcy scoutów pod Leicester, zakończył przemowę do nich słowami: „Gdy dojdziemy do miliona scoutów – a mam nadzieję, że dojdziemy niezadługo – milion chłopaków, przejętych duchem scoutingu to ojczyzna będzie mogła patrzeć w przyszłość dumnie i spokojnie.

Dodam, że w Państwie Zjednoczonych Królestw jest dziś 600.000 scoutów, po kolonjach angielskich zaś jest ich oprócz tego jeszcze 500.000, scouting zaś powstał dopiero w r. 1908.

Scouting powstał w Anglii jako reakcja przeciw groźbie niebezpieczeństwa niemieckiego, a w swej formie, którą tu w krótkości przedstawiłem, jest najdzielniejszym czynem narodu, który w swym hymnie śpiewa „Britain’s never will be slaves!” (Anglicy nigdy nie będą sługami). Miljon scoutów, o których mówił lord Kitchener, jest najlepszą obroną ojczyzny.

Ważność tej sprawy jasno odczuli Niemcy, a nawet Rosjanie, przetłumaczywszy podręcznik Baden-Powella, oraz czyniąc próby wprowadzenia scoutowych oddziałów.

Oprócz znaczenia analogicznego, jak w Anglii, niezwykle znaczenie będzie miał scouting w Polsce przez wzmożenie dzielności narodowej. Zwątpienie w narodowe siły opiera się przede wszystkim na poczuciu własnej bezsilności: Kto sam dzielny i sam łamie przeszkody, ten zwątpieniu do siebie przystąpić nie daje, w swym otoczeniu nie apatję rozlewa, ale promienieje własną ochotą do czynu.

W ostatnich czasach powiał po Polsce duch nowy i szeroką falą rozlewa się wiara, że wkrótce już uderzyć przyjdzie w czynów stal. Na tę chwilę właśnie przychodzi do Polski scouting i rzuca hasło kształcenia ciała i krzepienia ducha. ■

A. W.

RECENZJA



Tomasz Sikorski, *Krzyż harcerski 1913–2013*, Oficyna Pamiątki Przeszłości, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Warszawa – Kraków 2014, s. 550.

Pierwsze wydanie *Krzyża harcerskiego*¹, było skromne i szare. Spełniło jednak swoje zadanie w ówczesnych siermiężnych czasach. Fakty z historii krzyża harcerskiego, przytoczone dokumenty, przypisy, aneksy, oznaczenie serii i reprodukcje krzyży dawały podstawę do pracy z historią Harcerstwa w drużynach oraz uczyły szacunku dla przeszłości.

Drugie wydanie odpowiada czasom współczesnym. Duże wrażenie robi wielkość książki: 17,5 x 24,5 [cm], twarda oprawa i blok książki wydrukowany na kredowym papierze. Kolorowe ilustracje oddają wiernie każdy szczegół prezentowanych dokumentów i krzyży harcerskich (także pochodzących ze zbiorów innych osób i instytucji), które autor, wieloletni warszawski kolekcjoner, zgromadził i zaprezentował w tej imponującej monografii.

Z opracowania wylania się pełny obraz lwowskich początków: ogłoszonego na łamach „Skauta” przez Andrzeja Małkowskiego konkursu, prac nad odznaką ks. Kazimierza Lutosławskiego – rzeczywistego zwycięzcy tego konkursu. Niezwykle interesująco opisał autor warszawskie dzieje początków krzyża harcerskiego i rozprzestrzenianie się odznaki na ziemiach polskich, wykonywania jej w czasie wojen światowych, w II Rzeczypospolitej, pod okupacją niemiecką

¹ Tomasz Sikorski, *Krzyż harcerski 1913–1989*, Harcerska Oficyna Wydawnicza, Kraków 1991, s. 126 + 66 nlb.

w czasie II wojny światowej oraz na emigracji. Wrażenie robi duża ilość zebranych relacji, opisów i szczegółów. Tę zasadniczą część swej wiedzy o historii krzyża harcerskiego, autor zaprezentował w kilku częściach, w chronologicznym układzie, które zostały uszczegółowione podrozdziałami. Zabieg ten spowodował, że ich treść odbiera się bardziej jako gawędę, niż tekst naukowy poparty całym aparatem przypisów, wykazami skrótów i źródeł oraz indeksem nazwisk. Tomasz Sikorski wyjaśnia w nich całą zawiłą historię krzyża harcerskiego, od konkursu na odznakę skautową, po czasy współczesne, z awanturą o prawa do krzyża włącznie. Oprócz tego, każdy niemalże akapit, każda głębsza myśl znajduje swoje potwierdzenie w kopiach dokumentów lub fotografiach osób. To dodatkowa, niezwykle ważna warstwa informacyjna tej książki. Przypomina bowiem nazwiska harcerek i harcerzy widniejących na legitymacjach harcerskich i fotografiach.

Drugą część książki (umownie), którą autor nazywa *Katalogiem wzorów i wersji krzyża*, rozpoczyna rozdział: *Krzyż harcerski jako obiekt badań i kolekcjonerstwa*. Wyjaśnia zagadnienia falerystyki i przytacza najważniejsze tytuły książek z tego zakresu wiedzy. W rozdziale *Krzyż harcerski w kolekcjonerstwie*, honoruje kolekcjonerów: hm. *Andrzeja Zasadzkiego*; phm. *Bogdana Bednarczyka*; hm. *Mariana Miszczuka*; *Dariusza Krakowiaka*, HR; hm. *Piotra Niwińskiego*; hm. *Jacka Nawrockiego*; hm. *Witolda Mockało*; hm. *Krzysztofa O. Maciejewskiego*, HR; hm. *Marcina Binasiaka*; hm. *Jana Węgrzyna* i hm. *Marka Stochmiatka*, przytaczając ich krótkie biografie harcerskie. Omawia także historię Ogólnopolskich i Międzynarodowych Spotkań Kolekcjonerów Skautowych oraz Złoty Druha Szarego.

Katalog wzorów i wersji krzyża harcerskiego stanowi sedno tego opracowania. We wstępie autor szczegółowo objaśnia: zakres, metody, materiały i używane słownictwo fachowe, a w części szczegółowej prezentuje w różnych ujęciach 100 wzorów i wersji krzyża harcerskiego. Każdy krzyż został szczegółowo opisany, z przywołaniem nazwiska gawera. Jest to pasjonująca lektura, zwłaszcza jeśli posiada się własne kolekcje krzyży, które można poprzez porównanie, oznaczyć w danej serii krzyży. Opracowanie jest doskonale pod względem merytorycznym, faktograficznym, historycznym, graficznym i typograficznym. Widać w książce wieloletnią pasję poznawczą i kolekcjonerską autora. Książka powinna trafić w ręce każdego drużynowego. Niestety, dość wysoka cena, to po części uniemożliwia. Warto jednak wysupłać 150 zł, aby posiadać tę wspaniałą książkę. ■

M. Popiel